

Z Piekarских Wiew

MIESIĘCZNIK PARAFIALNO - SANKTUARYJNY
NUMER 9 (246) - 20 WRZEŚNIA 2015 R. ROK XX

„...do jak wysokiej godności podniósł cię Pan Bóg...”

(s. 14)



Maryja prowadzi nas do Boga...

W czerwcowym numerze napisałem, że nie ma wakacji od Boga, no bo jak można odłożyć miłość...? Człowiek wierzący doskonale o tym wie i pamięta. Jeśli żyje się wiarą na co dzień i jest ona radością i czymś naturalnym, to nigdy nie przeszkadza, aby od niej odpocząwać... W wakacyjnych miesiącach, nas katolików, w drodze wiary prowadzi Maryja. W tym czasie ma miejsce wiele pielgrzymek, jubileuszy, uroczystości...



Nasza parafia, choć jest Sanktuarium, do którego zbiegają rzesze pielgrzymów, również bierze udział w licznych pielgrzymkach. Tak więc ruszyła po raz kolejny piesza pielgrzymka do Częstochowy, która miała charakter rekolekcji w drodze - odsyłam do relacji na s. 3. Zachęcam również do przeczytania artykułu o Krzyżu, a ponieważ niedawno obchodziliśmy święto Podwyższenia Krzyża Świętego, warto nieustannie uświadamiać sobie sens obecności Krzyża w naszym życiu... s. 14.

Od stycznia wiele pisaliśmy o jubileuszu, który przeżywamy w tym roku - to 90 rocznica ukoronowania Obrazu Matki Bożej Piekarskiej. Poprzez te artykuły chcieliśmy Was, drodzy Czytelnicy, przygotować do głównych obchodów tejże uroczystości, które miały miejsce 15 sierpnia i tak jak 90 lat temu była to sobota. Uroczystości przewodniczył Arcybiskup Wiktor Skworc, który podczas Mszy Świętej jubileuszowej odmówił przejmującą modlitwę zawierzenia, przygotowaną specjalnie na tę okazję; postanowiliśmy ją umieścić w obecnym numerze na s. 8. Metropolita Katowicki ofiarował również skradzione i odzyskane korony z 1984 roku, które 22 kwietnia br. pobłogosławił Ojciec Święty Franciszek w Watykanie. Zostały umieszczone pod Cudownym Obrazem Matki Bożej Piekarskiej.

Ważnym i historycznym wydarzeniem było wprowadzenie do Bazyliki relikwii Świętego Bartłomieja Apostoła - patrona naszej parafii. Miało to miejsce 30 sierpnia. Otrzymane od Stolicy Apostolskiej relikwie wprowadził Arcybiskup Wiktor Skworc - odsyłam do artykułu na s. 12.

Pod koniec sierpnia w naszej parafii dokonana się z woli Arcybiskupa zmiana personalna. Na mocy dekretu naszą wspólnotę opuścił ks. Łukasz Grzywocz, któremu bardzo dziękujemy za trzyletnią posługę duszpasterską, życząc wiele światła Ducha Świętego. Na s. 6. umieszczony został wywiad z ks. Łukaszem. Na Jego miejsce przybył ks. Piotr Nadrowski, którego witamy i życzymy wiele łask Bożych i opieki Matki Bożej Piekarskiej - wywiad z ks. Piotrem w następnym numerze.

Życzymy Wam drodzy Czytelnicy dobrej lektury i zachęcamy do nieustannego umacniania wiary i pogłębiania wiedzy.

Ks. Rafał Mucha
Wikariusz Bazyliki Piekarskiej

Redakcja miesięcznika „Z Piekarskich Wież”: ks. Rafał Mucha, Mateusz Mezglewski, Adam Reinsz, Katarzyna Tomaszewska.

Współpraca techniczna: Magdalena Lubecka, Stanisław Dacy.

Adres: Parafia Imienia NMP i Św. Bartłomieja Ap., Piekary Śląskie, 41-940, ul. Ks. Ficka 7;

Tel.: 0-32 287 22 70; Fax: 0-32 768 00 38;

E-mail: kontakt@bazylikapiekary.pl, www.bazylikapiekary.pl,

Nr konta: PKO O/Piekary Śląskie 05 1020 2368 0000 2502 0022 3131 (cele kultu religijnego)

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty i edycji nadestanych materiałów.

DROGA DO NAWRÓCENIA

Wspomnienia z pieszej pielgrzymki na Jasną Górę

Słoneczny, sierpniowy poranek. Rajski Plac przy Bazylice, który kojarzy się raczej z atmosferą ciszy i skupienia, wypełnia się gwarem. Zewsząd dochodzą odgłosy serdecznych powitań i rozmów. Uśmiechnięte twarze zdradzają podekscytowanie i radość. Ktoś przyozdabia krzyż świeżymi kwiatami, chłopak w odblaskowej kamizelce chwytą w dłoń krótkofalówkę. Gdzieś widać już białe chusty, w innym miejscu istne zagłębienie uzbrojonych w śpiewniki gitarzystów. I te adidasy w prawdopodobnie wszystkich kolorach świata... Rozlegający się z przenośnej tuby głos księdza proboszcza rozwiewa wszelkie wątpliwości - pieszą piekarską pielgrzymkę na Jasną Górę czas zacząć.

Z modlitwą i śpiewem na ustach

Po odmówieniu wspólnej modlitwy, przyjęciu Bożego błogostawieństwa i pokropieniu wodą święconą ponad 130 pielgrzymów wyruszyło na szlak, prowadzący od tronu Królowej Śląska przed oblicze Jasnogórskiej Pani. I tak oto pierwsze słowa śpiewanej często *ku pokrzepieniu serc* piosenki *Krok, krok, za krokiem krok...* stały się rzeczywistością. Armia dowodzonych przez ks. Łukasza Grzywocza oraz ks. Jakuba Tomaszewskiego pątników rozpoczęła swoją wędrówkę. Nie było łatwo - trudy ponad 60-kilometrowej trasy boleśnie dawały o sobie znać. U jednych objawiały się w postaci odcisków i blaz na stopach, inni narzekali na obciążający kręgosłup plecak. Wszyscy zgodnie zwracali też uwagę na rzadko spotykaną w Polsce falę upałów, której kulminacja przypadła właśnie na początek sierpnia.

Pomimo całej tej litanii trudności, z którymi przyszło się im mierzyć, pielgrzymi zachowali niestabną entuzjazm i optymizm. Z modlitwą i śpiewem na ustach pokonywali kolejne kilometry, pomagając sobie nawzajem. Odgłosy podnoszących na duchu rozmów, widoki dzielenia się jedzeniem czy picciem nie należały do rzadkości. Jakże częste przykłady takich zachowań były bezsprzecznym dowodem na to, że grupa w dużej mierze nieznaną się wcześniej ludzi zaczynała stawać się wspólnotą.

Wszystkich łączyła droga, cel, zmęczenie, ale przede wszystkim wiara. Bez niej żaden uczestnik pewnie nawet nie wpadłby na pomysł wyruszenia na szlak. Świadectwem wiary, ale i umocnieniem w drodze na Jasną

Górę była codzienna Eucharystia, w której pielgrzymi mogli brać udział dzięki posłudze ks. Łukasza i ks. Jakuba. Kolejnym ważnym elementem była wspólna modlitwa - różaniec oraz koronka do Miłosierdzia Bożego, a także śpiew, który nieustannie towarzyszył piekarskim pielgrzymom.

W drugim dniu wędrówki, niesieni modlitwą i pragnieniem dotarcia przed tron Królowej Polski pielgrzymi osiągnęli swój cel. Ogromna rzesza rozśpiewanych, wyróżniających się zielonymi koszulkami pątników z Piekarska Śląskiego wkroczyła w mury Jasnej Góry i pokłoniła się Częstochowskiej Maryi.

Przed obliczem Matki

Tradycyjnie już pierwsza środa sierpnia, która w tym roku wypadła piątego dnia tego miesiąca, była obchodzona w Częstochowie **jak o Dzień**



Piekarski. Pątnicy, którzy dotarli na Jasną Górę pieszo obudzili się wczesnym rankiem ze świadomością, że przed nimi czas zarówno odpoczynku, spotkań z rodziną, jak i bogatych przeżyć duchowych. Żywiąc podobne przekonanie, przed tron Królowej Polski autokarami, samochodami i rowerami dotarła cała rzesza parafian, którym wiek, siły, stan zdrowia, obowiązki czy brak czasu nie pozwoliły na przebycie drogi na własnych nogach.

W końcu na zegarze wybiła godzina 9:30. Wtedy właśnie rozpoczęło się kulminacyjne wydarzenie całej pielgrzymki - Msza św. w Kaplicy Cudownego Obrazu pod przewodnictwem księdza proboszcza. Bezpośrednio po niej piekarzanie wzięli udział w nabożeństwie Drogi Krzyżowej na Wałach Jasnogórskich. Doskwierający upał po raz kolejny dał o sobie znać, w związku z czym koło południa zdecydowana większość pątników przeprowadziła szturm na okoliczne restauracje i kawiarenki w celu nabrania sił. Były one potrzebne do realizacji kolejnego punktu programu, jakim było procesyjne przejście do kościoła św. Barbary. Tam wszyscy zebrani w obecności Najświętszego Sakramentu odmówili różaniec oraz koronkę do Miłosierdzia Bożego. Ubogacone śpiewem pielgrzymkowej scholi nabożeństwo zakończyło obchody *Dnia Piekarskiego*.

Po modlitwie w kościele św. Barbary część parafian, którzy do Częstochowy dotarli autokarami i samochodami, udała się w drogę powrotną do Piekar. Pielgrzymi piesi z kolei

po krótkim odpoczynku zorganizowali jeszcze *pogodny wieczór*, który wzbudzając zainteresowanie przechodniów odbył się przed głównym wejściem na Jasną Górę, a następnie udali się do Kaplicy Cudownego Obrazu na Apel. Dobiegający kresu dzień zwiastował zbliżający się wielkimi krokami koniec pobytu w Częstochowie, a co za tym idzie wymarsz w 60-kilometrową drogę powrotną.

Dwa następne dni rozpoczynały się dla pielgrzymów bardzo wczesnie, gdyż powodowana chęcią uniknięcia największego upału godzina wymarszu została zaplanowana na 5:30. Pomimo zmęczenia i wszelkich przeciwności, zwarta grupa pątników z uśmiechami na twarzach wróciła do Piekar i witana kwiatami przez rodzinę i znajomych wkroczyła w mury Bazyliki. Po krótkim nabożeństwie wszyscy udali się do Auli Sanktuaryjnej, w której nadszedł radosny czas podziękowań, ale i smutny czas pożegnań.

Wyrazy ogromnej wdzięczności popłynęły przede wszystkim w stronę ks. Łukasza, który po raz trzeci z rządu podjął wysiłek poprowadzenia piekarzan na Jasną Górę. Niestety z racji zmiany parafii była to ostatnia pielgrzymka z jego udziałem. Jestem jednak przekonany, że dobre pomysły, włożone serce, ale przede wszystkim głoszone przez niego Słowo pozostanie na długo w pamięci pątników.

Duchowy opiekun włożył także dużo wysiłku w prace organizacyjne, bez których pielgrzymka nie mogłaby się



odbyć. Pomagało mu w tym grono wielu ludzi dobrej woli, którzy zajęli się opieką medyczną oraz logistyczną, przygotowaniem posiłków czy transportem bagażu. Nie można zapomnieć również o sponsorach, pielgrzymkowej scholi oraz osobach kierujących ruchem, które przez pięć dni czuwały nad bezpieczeństwem uczestników.

Święty Franciszek... Ewangelista?

Dużym zaniedbaniem byłby brak informacji, że tegoroczna pielgrzymka, wzorem dwóch ubiegłych lat, miała charakter rekolekcji w drodze. W praktyce oznacza to, że przepętniony modlitwą i śpiewem marsz w kierunku Częstochowy/Piekar (niepotrzebne skreślić ;) został wzbogacony o codzienne Msze święte z tematycznymi kazaniem, połączone z konferencjami Adoracje Najświętszego Sakramentu oraz rozważane na trasie teksty. Wszystkie duchowe refleksje skupiały się wokół jednego hasła, które towarzyszyło pielgrzymom podczas pięciodniowej wędrówki i brzmiało *Święty Franciszek - Ewangelista*.

Chwila... Ewangelista? W pierwszym odruchu końcówka ostatniego zdania, wyglądająca na rażący błąd, może powodować grymas zdziwienia na twarzy oraz wirujące znaki zapytania w oczach. Przecież nawet dziecko wie, że omawianych autorów natchnionych było czterech i bynajmniej nie ma w ich gronie żyjącego na przełomie XII i XIII wieku św. Franciszka. Oczywiście jednak widniejące na pielgrzymkowych chustach, koszulkach i plakatach hasło nie jest pomyłką, a celową, zmuszającą do myślenia prowokacją. Jego sens na pierwszym kazaniu w Brynicy wyjaśniał ks. Łukasz, odwołując się do książki bpa Grzegorza Rysia. Czytamy w niej, że określenie zostało użyte po raz pierwszy przez kard. Franciszka Macharskiego podczas jednej z wizyt w seminarium. Ówczesny metropolita

krakowski stwierdził, że Ewangelia Biedaczyny z Asyżu to tak naprawdę pozostałe cztery bez komentarza.

Nam - ludziom współczesnym, żyjącym w świecie natłoku informacji, setek uproszczeń, dygresji i dopowiedzeń - trudno jest zrozumieć sposób myślenia św. Franciszka. Często ulegamy nawet cukierkowemu wyobrażeniu o biedaku, którego główną zaletą była umiejętność przemawiania do zwierząt. Nie jest to jednak cała prawda. Zachwycający się pięknem otaczającego świata zakonnik z Asyżu przede wszystkim miłował jego Stwórcę - Boga. W imię tej miłości był w stanie porzucić hulawczy tryb życia i wyrzec się wszelkich dóbr materialnych. Jako człowiek dostowny i ewangelicznie radykalny nie stosował półśrodków, nie chodził na kompromisy, nie traktował wybiórczo Pisma Świętego. Wprost przeciwnie - z dziecięcą prostotą, ale i zadziwiającą odwagą wprowadzał je w swoje życie w całości, a jego przykład przyczynił się do nawrócenia wielu ludzi i zapoczątkował odnowę Kościoła.

Tę nietatwą prawdę pielgrzymi poznawali przez pięć dni, czytając zachowane pisma św. Franciszka oraz jego życiorys spisany przez Tomasza z Celano, słuchając kazań i konferencji ks. Łukasza, a także odśpiewując *Modlitwę franciszkańską* - pieśń, która stała się hymnem tegorocznej wędrówki w kierunku Jasnej Góry. Na zielonych koszulkach, które w tym roku razem z białymi chustami identyfikowały piekarskich pielgrzymów, umieszczony zaś został Krzyż San Damiano. Jest on symbolem zobowiązującym do realizacji przestania, jakie wpatrzony w krucyfiks św. Franciszek usłyszał u progu swej przemiany: *Idź i napraw mój Kościół*, czyli zaczynając od nieustannego nawracania siebie, pociągaj innych do Boga. Oby tak było w moim i Twoim życiu.

O Panie, uczyn z nas narzędzia Twojego pokoju!
Abyśmy siali miłość - tam, gdzie panuje nienawiść;
Wybaczenie - tam, gdzie panuje krzywda;
Wiarę - tam, gdzie panuje zwątpienie;
Nadzieję - tam, gdzie panuje rozpacz;
Światło - tam, gdzie panuje mrok;
Radość - tam, gdzie panuje smutek.
Spraw, abyśmy mogli:
Nie tyle szukać pociechy, co ją dawać;
Nie szukać zrozumienia, lecz rozumieć;
Nie tyle szukać miłości, ale kochać.
Albowiem dając - otrzymujemy;
Wybacząc - zyskujemy przebaczenie;
A umierając - rodzimy się do wiecznego życia.
Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.



Piekary dały mi dużo radości

Wywiad z Księdzem Łukaszem Grzywoczem,
kapłanem kończącym posługę duszpasterską w piekarskiej bazylice.

ZPW: Księżo Łukaszu. Nasze spotkanie ma charakter pożegnalny. Decyzją księdza Arcybiskupa kończy Ksiądz w sierpniu posługę duszpasterską w parafii piekarskiej. Pożegnania nie są łatwe i trochę pewnie żal odchodzić?

ksiądz Łukasz Grzywocz: Żal to nie jest dobre słowo, bo jest bardzo negatywne. Było mi tu dobrze, było tu wspaniale, ale teraz trzeba iść dalej. Po prostu.

I od września będzie ksiądz wikariuszem w parafii Trójcy Przenajświętszej w Chetmie Śląskim...

ksiądz Łukasz Grzywocz: Takie małe odejścia, małe zmiany i zakończenia są w życiu naturalne. Wszyscy przygotowujemy się do tego wielkiego zakończenia, czyli do naszej śmierci. Daj Boże, myślę że dzięki temu będzie mi łatwiej umierać (śmiech). Ale to nie jest też przecież pierwsze odejście. Wcześniej trzeba się było wyprowadzić z rodzinnego domu. Ja już w moim rodzinnym domu nie mieszkam 10 lat. Następnie na 6 lat moim domem stało się seminarium, gdzie czułem się także bardzo dobrze. Żyliśmy tam jak w rodzinie. Później jako diakon byłem na stażu w parafii w Tychach. Tam spotkałem wspaniałych ludzi, wspaniałego księdza proboszcza. Byłem tam osiem tygodni i pomimo tego, że był to dość krótki okres, ciężko było stamtąd odejść. Teraz odchodzę z kolejnej parafii. Ona jest wyjątkowa, bo Bazylika to dla mnie taka „pierwsza miłość”. No ale tak to już jest, nie ma co płakać, tylko trzeba patrzeć do przodu! Ja też się tego nauczyłem, że im więcej patrzy się w przeszłość, tym człowiek mniej panuje nad swoją teraźniejszością. A Pan Bóg jest tu i teraz, jest naszą przyszłością. Dlatego nie warto patrzeć wstecz.

Nie powinniśmy marzyć?

Marzenia odrywają nas od rzeczywistości. My żyjemy tu i teraz i to „teraz” jest w naszych rękach. Jak najbardziej można robić plany, planować pewne elementy w naszym życiu, ale wszystko z rozsądkiem, pamiętając że wszystko jest w rękach Boga. Przecież na dobrą sprawę, to żadne z nas nie wie, czy jutro rano się obudzi. Chodzi o to, żebyśmy nigdy nie próbowali układać sobie przyszłości, bo z tego rodzi się frustracja. Nasza przyszłość jest w rękach Boga, czyli możemy być o nią spokojni.

Podobno jedną z bolączek współczesnego świata jest właśnie frustracja.

No właśnie. A skąd się ona bierze. Przecież chrześcijanin, człowiek świadom swojej wiary to jest ktoś radosny i spełniony. Poczucie bezsensu pochodzi najpewniej z takiego braku zaufania do Pana Boga.

Trzy lata temu dekretem po święceniach kapłańskich został ksiądz skierowany, by pracować i posługiwać właśnie w bazylice w Piekarach Śląskich? Czy miał ksiądz wtedy jakieś oczekiwania w związku z tym?

Nie miałem żadnych. Na szczęście, mam nadzieję, też nauczyłem się, żeby niczego nie oczekiwać, bo człowiek się potem zawsze zderzy z rzeczywistością i ta rzeczywistość jest zawsze inna niż nasze oczekiwania. Ale miałem takie wyobrażenie tego czym jest Bazylika (śmiech). Standardowe: duże sanktuarium, dużo pielgrzymek, i tak dalej. Już na miejscu bardzo pozytywnie zderzyłem się tu w Piekarach z tą rzeczywistością. Bo Piekary okazały się normalną parafią. I przeżyłem tu wspaniałe trzy lata.

Choć i tak przy pielgrzymkach pewnie pracy było dużo...

Korzeniem wszelkiego grzechu jest pycha i lenistwo. Dlatego nadmiaru pracy nie można się obawiać. Poza tym, jeśli jest dobry, konkretny i po prostu fajny zespół współpracowników, to taka praca jest przyjemnością. I mówię tu nie tylko o probostwie, gdzie jest naprawdę wspaniały proboszcz i wikarzy. Mam także na myśli naprawdę super parafian, z którymi można wyjątkowo owocnie współpracować, do których także Wy się zaliczacie. To wszystko sprawia, że praca to sama radość!

Pamięta ksiądz swój pierwszy dzień w Piekarach?

Pamiętam, że nie zdążyłem się jeszcze nawet dobrze rozpakować i już pierwszego dnia przybiegły do mnie animatorki Dzieci Marii by się przedstawić, przywitać i umówić grafik na najbliższe spotkania. Tak dokładnie wyglądało moje pierwsze zetknięcie z duszpasterstwem w tej parafii (śmiech).

Prowadził Ksiądz tu w parafii kilka grup, nie tylko Dzieci Maryi...

Grupy miałem różne. One się oczywiście różniły charakterem, nie były to tylko grupy dziecięce, ale także dla dorosłych. Jedne miały charakter bardziej formacyjny, inne mniej, ale każdą grupę będę wspominać, bo każda grupa mi coś dała. Z każdej z nich czerpałem mnóstwo radości. To jest bardzo fajne, bo wiecie, to nie zawsze tak jest. To co mi te grupy dały to jest więcej niż ja mógłbym zaoferować. Ta praca była bardzo wdzięczna.

Księżo, z pewnością mnóstwo radości z prowadzenia chóru kameralnego LEGATO- my jako przedstawicie tej grupy nie możemy o to nie zapytać.

Robiąc teraz rachunek sumienia muszę powiedzieć,

że śpiewaliśmy zdecydowania za mało chorału gregoriańskiego. Ale mówiąc poważnie, to chcę powiedzieć, że próby chóru kameralnego to były dla mnie takie dwie godziny odprężenia, chociaż jednocześnie bardzo intensywnej pracy. Ja bardzo lubię śpiewać, a tu robiłem to we wspólnym towarzystwie.

Znamy doskonale księdza fascynację osobą Benedykta XVI, papieża i wielkiego teologa. Widoczna jest ona na przykład w księdza kazaniach, rekolekcjach i pielgrzymkach, które ksiądz przygotowuje. Skąd się to wzięło?

Każdy z nas ma w życiu takich ludzi którym wiele zawdzięcza. Dla mnie takimi ludźmi są moi rodzice i moi dziadkowie. Naprawdę zawdzięczam im wiele i bardzo dużo się od nich nauczyłem. Gdy rozmawialiśmy trzy lata temu, to wspominałem też o kościelnym z mojej rodzinnej parafii, którego też chcę włączyć do tego grona, bo był naprawdę wspaniałym człowiekiem. Jedną z takich osób jest też dla mnie właśnie papież Benedykt XVI- Joseph Ratzinger. Nigdy w życiu go nie spotkałem, ale Jego myśli, jego postać, przykład jego pokory, to jest coś co ukształtowało moją duchowość, moje myślenie i także wizję kapłaństwa. Zetknąłem się zresztą z jego tekstami zupełnie przypadkowo, za sprawą mojego taty, który dostał kiedyś na oazie rodzin jego książkę. Tak się jakoś złożyło, może trochę z nudów, że zacząłem to czytać. Miałem wtedy może dwadzieścia parę lat. W tym wieku każdy ma dużo pytań i oczywiście poszukuje na nie odpowiedzi, które nie są proste. Ja zacząłem te teksty czytać i te odpowiedzi tam znalazłem. To jest naprawdę człowiek który potrafi wspaniale diagnozować, ale co ważniejsze, daje też receptę i rozwiązanie. To jest naprawdę wielki człowiek i jednocześnie człowiek wielkiej pokory.

To jeszcze może trochę o duchowości. Mówiliśmy już o tym, że tu w Piekarach Śląskich dużo pracy, dużo grup parafialnych, dużo mszy w niedzielę... Czy miał

ksiądz czas w tym wszystkim na duchowość i taki swój prywatny rozwój?

Pamiętam, że kiedyś ksiądz Szymik, prowadząc wykłady o Ratzingerze właśnie, powiedział takie słowa, które jakoś bardzo ze mną zostały. On jako naukowiec jest bardzo zapracowany. Musi dużo czytać pisać, studiować i tak dalej. I powiedział tak: Staram się zajmować tym w teologii, co dla mnie samego będzie duchowością. Jego praca jest dla niego duchowością. To było fajne w tych naszych Piekarach, że to nie było tylko tak, że ja coś sam od siebie dawałem grupom parafialnym, ale że ja sam też z tych grup dużo czerpałem. Każda grupa dała mi wiele, ale dwie są pod tym względem wyjątkowe. Pierwsza, która nie jest stricte naszą grupą parafialna to anonimowi alkoholicy, druga to grupa Medytacji nad Słowem Bożym. Można więc przez swoją pracę, poprzez małe rzeczy, także poprzez drugiego człowieka, codziennie starać się dążyć do świętości. Nie tylko przecież dotyczy to życia kapłana, ale każdego z nas: małżonka, studenta, nauczyciela.

Tak to już jest, że księża co jakiś czas opuszczają parafię w której posługują i przenoszą się do innej. Czy ma ksiądz jakieś obawy dotyczące tego, że zostawia ksiądz tu w Piekarach Śląskich trzy lata swojej pracy. Nie wiadomo, czy wszystkie grupy parafialne przetrwają. Nie będzie ksiądz też widział owoców swojej pracy. Nie zobaczy ksiądz jak grupy się rozwijają, jak się zmieniają, bo teraz musi to wszystko zostawić?

Ja jestem narzędziem w ręku Boga. Staram się tak myśleć. Święty Paweł pisał, że ktoś inny sieje, ktoś inny podlewa, jeszcze inna osoba zbiera plon. To jest przykład takiego myślenia ewangelicznego. To wszystko nie jest moje. Ja byłem w Piekarach przez trzy lata, wykonałem swoją pracę najlepiej jak potrafiłem i teraz to przekazuję. Tu nic się nie kończy. Duch Święty działa! Pan Bóg działa i wie co robi!



Zawierzamy Twjej opiece...

MODLITWA ARCYBISKUPA KATOWICKIEGO DO MATKI BOŻEJ PIEKARSKIEJ W 90. ROCZNICĘ KORONACJI; PIEKARY 15 VIII 2015

Maryjo, 90 lat temu, na skronie Twojego Syna i Twoje nałożono złote korony. Górnośląski Lud i Kościół podarował Ci w dowód wdzięczności to, co po ludzku materialnie i symbolicznie najcenniejsze. Tym gestem dziękował i uznał, że jesteś Panią tej ziemi, a jeszcze bardziej Królową serc. Tym gestem dziękował za Twoją obecność, za wiarę wypowiadającą fiat - niech mi stanie; za miłość matczyną aż po krzyż; za nadzieję, silniejszą niż śmierć, do nieba wprowadzającą.

Nazaretańska Dzieweczko, należąca do Reszty Izraela oczekującej Pana, gdy do drzwi zapuka skrzydłem Gabriela; przez zwiastowanie anielskie przyjął Słowo Ojca



w gościnny dom Twego niepokalanego serca - módl się za nami, by nasze serca chciały z radością przyjmować Boga w Jego słowie. Matko Łaski Pełna, z gleby Twego żyznego serca i łona wyrosło czyste pszeniczne Ziarno - Bóg, który w Synu okazał swoją łaskawość ludziom kroczącym w ciemnościach. Stałaś się latarnią, z której rozbito światło dla całego świata, której częścią jest nasza mała ojczyzna. Wyproś nam dar wolności serca, bijącego zgodnie z rytmem Bożej łaski i woli.

Maryjo, zaraz po narodzinach Twojego Syna doświadczyłaś dramatu emigracji - tylu naszych rodaków zostało zmuszonych do wyjazdu za chlebem w dalekie strony. Wielu z nich roztrwoniło duchowe bogactwo wiary, które wynieśli z rodzinnego domu, wmieszali się w tłum ludzi bez właściwości, sytych dobrodziejstwami cywilizacji, lecz pustych i głodnych duchowo. Matko wygnańców i emigrantów - pomóż wracać synom i córkom tej ziemi - jak do źródła - na ojcowiznę, do rodziny, do parafii, ustrzeż ich przed losem marnotrawnego syna, a jeśli już go zaznali - niech przez Twoją pomoc i modlitwę Kościoła skruszeją ich serca; niech powrócą w otwarte ramiona Boga, który jest Miłością i Miłosierdziem (...).

W piekarskim wizerunku jesteś Matką wszystkich pielgrzymów, przygarniasz mężczyzn i kobiety, którzy przybywają do Ciebie, aby zobaczyć Syna. W swym sanktuarium przyjmujesz także, a może najbardziej tych, co sami przyjść nie mogą. Przyjmij ich mozolnie, z trudem stawiane kroki i ciche modlitwy wypowiedane przez usta spieczone chorobą, cierpienia ciała i duszy, głośne i ciche wołania, strapienia ściskające serce. Przyjmij bezszelestne łzy płynące bruzdami zmarszczek. Lekarko, przyjmij wszystkich strudzonych pielgrzymów i uproś im łaskę zdrowia, pocieszenia, umocnienia, pokoju. Bądź siłą słabych, odwagą cierpiących, nadzieją odchodzących. Postaw przy każdym z nich dobrych ludzi, którzy okażą im serce pomocnym czynem.

Blisko wiek temu na Syna i Twoje skronie lud Śląska

włożył po raz pierwszy złociste korony. Był to gest wdzięczności, ale i zobowiązania, by budować dom swego życia na skale Chrystusowej nauki, by wznosić budowlę Kościoła na fundamencie wiary, nadziei i miłości, by czcić Boga w każde święto i niedzielę, bo Boża i nasza, by dar przynależności do grona Twych dzieci urzeczywistniać we wspólnocie rodzinnej, w domowym Kościele zbudowanym na skale wiernego i nierozzerwalnego małżeństwa mężczyzny i kobiety, otwartych na życie i pielęgnujących je w swoich dzieciach poczętych i narodzonych. Matko Jezusa, tak czule trzymająca Go w swych dłoniach, daj radość macierzyństwa małżonkom proszącym za Twoją przyczyną o dar potomstwa. A tym, którzy go mieć nie mogą daj łaskę szczęśliwej adopcji - narodzonych i porzuconych, bo niekochanych.

Pomagaj nam nieustannie przyjmować odpowiedzialność za dar wiary, za dar wspólnoty Kościoła, za dar dnia świętego i dar rodziny. Broń nas przed burzycielami naturalnego porządku życia, przed niszczycielami kultury szacunku i miłości, przed bezbożnymi twórcami nowych i lepszych światów, które okazują się totalitarną utopią. Królowo pokoju, uprosz nam u Syna dar pokoju, którego świat dać nie może. Królowo Zwycięstw - duchowych i militarnych - uchroni nas przed każdą wojną. Odbierz władzę ludziom chorym na nienawiść i wojnę. Ty, któraś przyjęła uosobione Przebaczenie Boga, naucz nas wzajemnego przebaczenia, znoszenia w cierpliwości doznawanych krzywd, modlitwy za nieprzyjaciół i miłości do każdego człowieka.

Matko Jezusa z Góry Tabor, Przemienionego i Przemieniającego. Sama widzisz, że jak deszczu w czas posuchy potrzebujemy ludzi, którzy nie wstydzą się słowa „służba” i „praca społeczna”; ludzi uczciwych, szlachetnych, wielkodusznych. Pomnóż liczbę absolwentów Twojej, piekarskiej, maryjnej szkoły uczącej

sprawiedliwości i miłości społecznej; gotowych do poświęceń i służenia za obiecany denar nagrody wiecznej.

Maryjo, z Ciebie zrodził się Założyciel Kościoła, który uczynił Cię Matką wszystkich wierzących. Prowadź nas do pełnej jedności w Kościele między ojcem świętym i biskupami, między biskupami i prezbiterami, między prezbiterami i wszystkimi wiernymi, abyśmy zjednoczeni wokół Twojego Syna byli dla świata wiarygodnym znakiem nadziei i wolności synów Bożych. Zawierzamy Twój opiece ojca świętego Franciszka, wszystkich pasterzy Kościoła, ich współpracowników prezbiterów i diakonów, osoby konsekrowane i wszystkich wiernych świeckich. Zawierzamy Ci ludzi nauki i twórców kultury, artystów muzyki, słowa i barw, wszystkich ludzi, którzy podejmują dzieło pracy i przemiany świata.

Matko wierzących, mieszkających w naszej małej ojczyźnie - zawierzamy Twój opiece ciężko pracujących w kopalniach, fabrykach i na roli. Ustrzeż ich od wypadków, daj szczęśliwe powroty do domów, pokieruj twórczą myślą, wyproś łaskę godnego życia w małej ojczyźnie!

Razem z Tobą idziemy wciąż w pielgrzymce wiary na ostateczne spotkanie z Synem przychodzącym na obłokach niebieskich. Razem z Tobą oczekujemy nowej ziemi i nowego nieba. Maryjo, wiemy, że trzeba nam przejść bramę śmierci, ale w nawet najciemniejszej godzinie życia Ty będziesz z nami, ujmiesz za rękę i pomożesz przekroczyć próg nadziei. Wyproś nam Matko spotkanie uwielbionego Pana, abyśmy przez Niego i w Nim mogli oglądać oblicze Ojca. Módl się za nami, Matko - Pani Piekarska, abyśmy się stali godnymi spełnienia obietnicy Chrystusowej - gdzie będzie Pan, tam i Jego studzy. Wniebowzięta Maryjo, prowadź i wprowadź nas do nieba.

Amen.



Wiktora Skwora

† Wiktora Skwora
 ARCYBISKUP METROPOLITA
 KATOWICKI



fbt. M.Lubecka



O BARTŁOMIEJU, NATANAELU

wstawiaj się za nami tak, jak za przodkami...

*Apostolskie prace, trudy, głoście chrześcijańskie ludy
w dzień Bartłomieja świętego, skarbiąc sobie pomoc Jego.*

*O Apostole wybrany, od Chrystusa powołany,
Uproś nam w tej wierze męstwo, za którąś poniósł męczeństwo.*

Słowa pieśni przytoczonej we wstępie niniejszego artykułu towarzyszył nam przez 9 upalnych, sierpniowych dni, w czasie których Piekarskie Sanktuarium przygotowywało się na uroczystość wprowadzenia do bazyliki relikwii św. Bartłomieja Apostoła. To niezwykle wydarzenie z pewnością na długo zapadnie w pamięci wszystkich jego uczestników. 30 sierpnia kościół piekarski stał się trzecim miejscem na świecie, gdzie znajdują się autentyczne relikwie św. Bartłomieja.

Dotychczas doczesne szczątki świętego Apostoła można było czcić jedynie w dwóch włoskich miastach: w Benewencie oraz w Rzymie. Stamtąd też trafiły one do Piekar. Podczas kwietniowej pielgrzymki do Wiecznego Miasta, ks. Proboszcz przywiózł bezcenny dar, jakim jest fragment kości św. Bartłomieja, czyli relikwie pierwszego stopnia. Zostały one dodatkowo zaopatrzone w świadectwo potwierdzające ich prawdziwość, podpisane przez mistrza papieskich ceremonii - mons. Guido Mariniego. To za jego pozwoleniem, po wcześniejszej konsultacji z papieżem Franciszkiem, ze skarbca watykańskich relikwii, tzw. „Zakrystii Apostolskiej” trafiły one do Piekar Śląskich, gdzie kult św. Bartłomieja trwa od ponad siedmiuset lat. Samo przekazanie relikwii, co warto podkreślić, odbyło się w rzymskiej bazylice dedykowanej św. Bartłomiejowi, a zlokalizowanej na tzw. Wyspie Tyberyjskiej.

Ciekawostką dotyczącą tej rzymskiej świątyni jest fakt, iż pierwotne wezwanie kościoła odnosiło się do polskiego świętego, apostoła Prus - św. Wojciecha, biskupa. Obecnie z woli św. Jana Pawła II kościół ten stanowi miejsce pamięci o męczennikach XX i XXI wieku. Dlatego też kilka lat temu do tamtejszej bazyliki wprowadzono relikwie trojga polskich błogostawionych męczenników: Karoliny Kózkówny, Stanisława Starowieyskiego i księdza Jerzego Popiełuszki (jeden z kamieni, użytych przez zabójców

kapelana Solidarności do zatopienia jego ciała w Wiśle, umieszczony został w kaplicy męczenników komunizmu). To niepowtarzalne przenikanie się historii ludzi i narodów, ostatecznie odnajduje swój wspólny mianownik w Jezusie, który dla męczenników stał się wzorem i źródłem ich



heroicznej postawy. Podążając ich śladami, bez względu na miejsce i czas, dochodzimy do wniosku, iż w Bożym planie zbawienia wszystko ma swój sens. Zazwyczaj Boża wola okazuje się dla nas jasna i zrozumiała nie od razu, lecz dopiero wówczas, gdy potrafimy na swoje życie oraz historię świata spojrzeć z pewnego dystansu i szerszej perspektywy. Pan Bóg uczy nas w ten sposób nieustannego zawierzenia Jego słowu, czyli obietnicy pełni Życia dla tych, którzy tutaj na ziemi zdobędą się na odwagę by swoje życie stracić. Pięknie życie św. Bartłomieja podsumował w jednej ze swoich katechez papież Benedykt XVI: „Możemy powiedzieć, że postać św. Bartłomieja, pomimo nielicznych informacji jakie o nim posiadamy, jest dla nas wzorem ukazującym, iż przyłgnięcie do Jezusa może być przeżywane i świadczane również bez dokonania rzeczy nadzwyczajnych. Nadzwyczajny jest i pozostaje sam Jezus, dla którego każdy z nas jest powołany, aby poświęcić Mu własne życie oraz własną śmierć”.

Do tej myśli nawiązał w swojej homilii wygłoszonej podczas Eucharystii odpustowej ks. abp Wiktor Skworc. Jako następca apostołów, którego zadaniem jest przekazywanie żywej wiary i umacnianie swoich braci w wierze, nasz Pasterz przybliżył sylwetkę patrona piekarskiej świątyni, dostrzegając w jego życiorysie kilka istotnych elementów, nad którymi warto jeszcze raz się zastanowić:

- Życie Apostoła stawia przed nami kilka pytań: **Spotkanie Jezusa i Natanaela** - potem Bartłomieja - zostało zaaranżowane, umożliwiające przez innych. Pomyślmy, kto nam umożliwił spotkanie z Jezusem. Pomyślmy z wdzięcznością o rodzicach i duszpasterzach. I postawmy sobie pytanie czy my prowadzimy innych na spotkanie z Jezusem. Czy jesteśmy kontaktowi - w sensie aranżowania kontaktu naszych bliźnich z Jezusem Chrystusem?
- Jezus powiedział o Natanaelu, że to „**Izraelita w którym nie ma podstęp...**” - to prawdziwy komplement. Pytanie więc, czy i na jaki komplement ze

strony Jezusa my zasługujemy. Obyśmy kiedyś w kontekście wykorzystania danych nam talentów usłyszeli taki: „Dobrze, sługo dobry i wierny! W małej rzeczy byłeś wierny, nad wieloma cię postawię. Wejść do radości twojego pana” <Mt 25, 21>. Czy można o nas powiedzieć że jesteśmy ludźmi prostolinijnymi, bez fałszu i podstępów? To pytanie jest wymagającym wezwaniem w naszej codzienności, gdzie często lawirujemy; gdzie częstym gościem jest kłamstwo!

- **Bartłomiej uznał Jezusa Chrystusa, jako nauczyciela** - Syna Bożego, Króla Izraela... Kim Jezus jest dla mnie... czy potrafię to konkretnie sformułować, powiedzieć i wyznać? Bartłomiej płacił za wiarę najwyższą cenę... Co jestem gotów dać za wiarę?
- Na pewno dziełem w duchu apostoła Bartłomieja będzie prowadzenie bliźnich do spotkania z Jezusem i Jego Kościołem. To wasze zadanie, tutejszych parafian z sanktuarium Matki Bożej Piekarskiej, oddających część św. Bartłomiejowi. Wasz kościół ma dwóch patronów. Większości ludzi kojarzy się jednak z Maryją. Święty Bartłomiej pozostaje w cieniu. I to **właściwa postawa apostoła - pozostawać w cieniu Matki Bożej**.

Ziarno słowa Bożego, które w minionych dniach tak obficie zostało posiane w naszych sercach będzie jeszcze długo wzrastało, aż wyda swój właściwy plon. Jest jednak powodem wielkiej radości, iż na naszej drodze wiary nie jesteśmy pozostawieni sami sobie, lecz mamy wielkich orędowników i świadków. Maryja oraz św. Bartłomiej czuwają nad naszą parafią, miastem i naszymi rodzinami. Może warto pierwszym owocem sierpniowych dni Bartłomiejowych uczynić codzienną praktykę odmawiania modlitwy zawierzenia siebie i swoich bliskich św. Apostołowi? Modlitwa ta towarzyszyła nam podczas nowenny przed odpustem, niech pozostanie na naszych ustach i w naszych sercach również teraz, gdy jesteśmy wezwani do wprowadzenia w czyn nauki pozostawionej nam przez świętego Bartłomieja:

Patronie naszej parafii, strózu naszego kościoła, Święty Bartłomiej!

Twojemu orędownictwu powierzamy nasze potrzeby, pracę i nasze dusze.

Proś o łaskę i pomoc dla nas, abyśmy mocni w wierze żyli ufnością w dobroć Bożą i kierowali się w życiu miłością i sprawiedliwością. Błądzących prowadź do kościoła po pokój, wyjednaj słabym łaskę pokuty, miłującym Ciebie - wytrwanie.

Święty Bartłomiej, weź w opiekę małżeństwa i rodziny, wspomagaj rodziców w wychowaniu dzieci, czuwaj nad młodzieżą. Módl się do Boga za chorych i cierpiących w naszej parafii. Uproś patronie nasz, błogosławieństwo dla naszych pól i warsztatów.

Obudź ducha pobożności i miłości do Matki Bożej. Spraw swą modlitwą u Boga, abyśmy kochali nasz Kościół, żyli według przykazań i osiągnęli chwałę u Boga. Amen.

Historia i znaczenie krzyża dla chrześcijan

Rys historyczny symboliki krzyża

Krzyż to jeden z najstarszych symboli używanych przez ludzkość w większości starożytnych wierzeń. Przedmioty w kształcie krzyża lub zawierające go odkryto niemal w każdym zakątku ziemi. Był zazwyczaj związany z kultem sił przyrody - ognia, słońca czy życia. I tak z symbolami krzyża przedstawianymi w każdym miejscu, na swój sposób mamy do czynienia już od starożytności. W Egipcie oznaczał życie, w Grecji był symbolem boga natury i winnej latorośli, u Azteków był symbolem deszczu i płodności, a w Persji i Indiach oznaczał ogień. Znany jest również na ziemiach słowiańskich jako symbol boga słońca i równowagi wszechświata.

Historia znanego nam chrześcijanom krzyża zaczyna się w starożytnym Rzymie około III wieku przed Chrystusem, a już na pewno od czasów Juliusza Cezara (II/I w. przed Chr.), który, jako jeden z pierwszych, zaczął wybijać go na swoich monetach. Natomiast w samej Judei ukrzyżowanie było karą powszechną dopiero od 4 roku przed Chrystusem.

W tych czasach był on znakiem hańby i odrazy - najokrutniejszej śmierci zarezerwowanej głównie dla niewolników. Takie znaczenie krzyża panuje aż do czasów Chrystusa i pierwszych chrześcijan. Jednak faktycznie dopiero w IV wieku po Chr., gdy chrześcijaństwo stało się religią państwową w Rzymie, krzyż przestaje być znakiem haniebnej śmierci, a zaczyna być kojarzony właśnie jako symbol wyznawców Chrystusa.

Krzyż Jezusa Chrystusa

Historycy od wielu pokoleń zadają sobie jedno z najtrudniejszych pytań - na jakim krzyżu zmarł Chrystus? Skąd to nieoczywiste pytanie? Ano wynika ono z różnych badań historycznych - wiemy, że w czasach Jezusa Rzymianie stosowali trzy rodzaje krzyży. Pierwszy to popularny krzyż łaciński czyli *crux immissa* lub *capitata* (górną część była krótsza, tworząc jakby głowę), drugi to *crux commissa* czyli w kształcie litery T (popularny krzyż franciszkański, tzw. tau) jakby bez „głowy” oraz trzeci, bardzo rzadko używany, to *crux decussata* czyli ukośny, który powszechnie znany jest jako krzyż św. Andrzeja, spotykany przy przejazdach kolejowych jako znak drogowy. Jednak najwięcej świadectw historycznych wskazuje na to, że Jezus Chrystus zmarł na krzyżu łacińskim.

Od końca IV wieku krzyż łaciński wyraźnie symbolizuje Mękę Pańską - znajduje się na wielu sarkofagach. W późniejszych wiekach, wraz z rozwojem chrześcijaństwa, krzyż stał się najczęstszym motywem ornamentalnym i dekoracyjnym w sztuce sakralnej, a później również i w świeckiej. Pierwotnie był to sam znak krzyża, bez wizerunku Chrystusa, wykładany np. szlachetnymi kamieniami. Pod koniec VII wieku sobór trullański wprowadził krzyż z popiersiem młodego

mężczyzny. Idąc z tym nurtem zaczęto potem wprowadzać krucyfiksy czyli krzyż z podobizną zawieszzonego na nim ciała Chrystusa - ciała nie umęczonego lecz chwalebne Zmartwychwstałego! Dopiero od XII wieku na Zachodzie Europy pojawiły się krzyże z Chrystusem umęczonym, cierpiącym - stąd używane także współcześnie krzyże z „pasyjką”. I tak na przestrzeni wieków pojawiło się około 400 różnych rodzajów krzyża.

Symbolika krzyża w Kościele

Krzyż po grecku to *stauros* - rzeczownik ten pochodzi z kolei od greckiego czasownika *histemi*, który oznacza „stawiać, postawić, wznosić”. Z tego samego rdzenia powstało łacińskie stare czy też polskie stawiać. W klasycznej grece *stauros* oznacza „wzniesiony słup, pał” i w takim właśnie znaczeniu używa go m.in. klasyk Homer. Dopiero w czasach Aleksandra Macedońskiego (tj. IV w. przed Chr.) gr. *stauros* zaczął oznaczać pał z poprzeczką umieszczoną nad nim. Jednak niezależnie od tego jak dokładnie wyglądał krzyż, na którym zmarł Syn Boży, stał się on dla nas znakiem miłości Boga i zbawienia człowieka.

Stary Testament nie zna pojęcia krzyża i ukrzyżowania. Jest jedynie znane pojęcie wieszania na drzewie (Pwt 21, 21nn; Rdz 40, 19) - znamy historię o tym, jak miedziany wąż na rozkaz Pana został zawieszony na drzewie po to, aby każdy ukąszony Izraelita, jeśli na niego spojrzy, pozostał przy życiu (por. Lb 21, 8). Typologiczna wypowiedź znajduje się w Ewangelii Janowej: „A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, otrzymał życie wieczne” (J 3, 14). Inne typologiczne interpretacje krzyża znajdujemy u Ojców Kościoła - Justyn Męczennik przyrównuje krzyż do rajskiego drzewa życia z Księgi Rodzaju (Rdz 2, 9).

Symboliczną wymowę krzyża podkreśla również św. Paweł - przez krzyż zostały pojednane ze sobą dwa odmienne rodzaje ludzi, co ostatecznie odnosi się nie tyle do dwóch różnych epok czy odmiennych wierzeń, lecz do samego nieba i ziemi (por. Ef 2, 16). Cztery wymiary krzyża (tak jak cztery kierunki świata) oznaczają



zatem Odkupienie, które ogarnia wszystko i jest powszechne. Toteż krzyż jest zarówno znakiem śmierci, jak i znakiem życia i zbawienia. To znak Bożej mocy, dzięki której osiąga się zbawienie (por. 1 Kor 1, 18). Jest też znakiem ostatecznego i pełnego zwycięstwa. Gotowość wzięcia na siebie krzyża, jak prosił nasz Zbawiciel, to postawa wyrażająca wyrzeczenie się własnego ja. Znak krzyża jest ponadto pieczęcią, którą nosi na sobie człowiek wybrany przez Boga (por. Ap 7, 3). Tę pieczęć otrzymał każdy chrześcijanin w dniu Chrztu Świętego - kaptan namaszcza czoło znakiem krzyża i ten gest pozostawia na chrześcijaninie tzw. niezatarte znamię.

Teologiczny sens krzyża

Aby poznać teologię krzyża, trzeba nam wyjść od znaczenia, jakie sam Jezus nadał swojej śmierci. Ewangelści i św. Paweł odczytują to znaczenie przywołując obrazy ze Starego Testamentu - śmierć Jezusa Chrystusa jest „odkupieniem”, „ofiara”, „okupem”. Śmierć krzyżowa ukazuje niepowtarzalność tej ofiary. W ofierze Jezusa są obecne trzy aspekty, które definiują głęboki sens śmierci krzyżowej, objawiającej ostatecznie kim jest Jezus, kim jest Bóg i czym jest los człowieka.

Bóg Ojciec - to Bóg, który kocha, jest miłością. Bezwarunkowe poświęcenie Jezusa ukazuje nam, że Bóg zwraca się ku człowiekowi, że powierza mu tak naprawdę swoje życie, oddając swoje najwyższe i najcenniejsze dobro - swojego Syna (Rz 8, 32). Pragnienie Izraelitów, aby ujrzeć oblicze Boże, Jego tajemnicę, zostaje tak naprawdę zaspokojone na krzyżu. Patrząc na oblicze umierającego Syna Bożego ludzie ujrzeli oblicze Boga-Miłości, któremu Syn jest współistotny.

Jezus Chrystus - jawi się jako Ten, który totalnie zwraca się ku Ojcu (por. J 1, 18). Jezus sam siebie określa właśnie na krzyżu. Czyni to poprzez swoją relację do Ojca - relację synowską. W tym najtrudniejszym momencie zawiera się Ojcu, przyjmuje cierpienie i odrzucenie ze strony ludzi. Odrzucenie Jezusa jest równoznaczne z odrzuceniem Boga Ojca. I to odrzucenie Boga, które wyraziło się w ukrzyżowaniu Jego Syna, nie przekreśla jednak Bożej miłości do ludzi. Bóg je przyjmuje i przebacza. Ojciec posyłając Syna przychodzi w Nim jako Jego Ojciec i ustanawia Go jako

miejsce przebaczenia i pojednania.

„Miejsce” to zwycięża od wewnątrz samo odrzucenie Boga i wszelkie formy, w których się ono wyraża. Jezus umiera za wszystkich w podwójnym sensie - „z powodu” i „dla” grzechu ludzkiego. Dzięki temu możliwe jest radykalne pojednanie człowieka z Bogiem nawet tam, gdzie człowiek neguje Boga. To jest właśnie odpowiedź na pytanie „dlaczego taka męka i krzyż, dlaczego śmierć?”. Cierpienie, ból, krzyż są efektem odrzucenia Boga, konsekwencją Jego negacji przez ludzką wolność. Ojciec w Chrystusie przechodzi przez to doświadczenie odrzucenia (a Duch jednoczy ich w tym największym oddzieleniu od siebie), zwycięża grzech od wewnątrz, odnawia wolność człowieka w najważniejszym jest wymiarze. Bóg nie zbawia automatycznie czy magicznie - On przywraca wolność, którą najtrudniej odbudować w zranionym sercu człowieka.

W sensie teologicznym tajemnicę krzyża najpełniej rozwinął św. Doktor Męki, sługa krzyża - św. Bonawentura. Jego zdaniem nie można dojść do znajomości Pisma Świętego i teologii bez znajomości krzyża, ponieważ to właśnie on jest kluczem do Bożej mądrości. Pokora wcielenia ma w sobie coś z krzyża i jest niejako aktem odkupienia za pychę, która jest źródłem zła i grzechu. To we Wcieleniu należy dopatrywać się podstaw mądrości krzyża, na którym Chrystus słabością i bezradnością zwycięża grzech, śmierć, piekło i szatana. Jego postawa z jednej strony odwołuje się swą słabością do wolności ludzkiej i współczucia, a z drugiej wyzwala miłość i szlachetne uczucia zdolne odmienić człowieka.

Św. Bonawentura twierdzi wręcz, że Chrystus narodził się już dla krzyża i z krzyżem, w którym wyraża się ostatecznie Jego władza królewska na ziemi. Twierdzi też, że przyszedł na ziemię jako drzewa życia, czy raczej został przeniesiony z ogrodu rajskiego, aby teraz jako drzewo życia w postaci krzyża przynieść więcej dobrych owoców. Po ludzku misterium krzyża jest nie do przyjęcia, do tego potrzebna jest wiara i miłość. Dlatego też decydującą rolę w teologii pełni Biblia, której orędzie o krzyżu należy uznać za jedyne poprawne w ludzkim języku. Proponuje ona paschalne wyjaśnienie krzyża. Starotestamentalna Pascha streszcza się i wypełnia jednocześnie w Ciele Chrystusa, stanowi klucz do rozumienia całej historii zbawienia. Najwięcej światła na Pismo Święte pada właśnie z Golgoty - krzyż, „na którym zawisło Zbawienie świata”, Słowo Wcielone, najskuteczniej pomaga połączyć i zrozumieć oba Testamenty. Bonawentura przyrównuje Stary i Nowy Testament do przepłynięcia morza bez statku - czym statek dla żeglarza, tym krzyż Chrystusa dla człowieka usiłującego zrozumieć Pismo Święte i swój los.

A więc „człowieku zastanów się, do jak wysokiej godności podniósł cię Pan Bóg, bo stworzył cię i ukształtował według ciała na obraz umiłowanego Syna swego i na podobieństwo według ducha (por. Rdz 1, 26). I wszystkie stworzenia, które są pod niebem, służą na swój sposób swemu Stwórcy, uznają Go i słuchają lepiej niż ty. I nawet złe duchy nie ukrzyżowały Go, lecz to ty wraz z nimi ukrzyżowałeś Go i krzyżujesz nadal przez upodobanie w wadach i grzechach”.

fot. M.Lubecka

Rozmaitości parafialne

1 VII 2015

Wakacyjne pielgrzymowanie zainaugurowała diecezja opolska, przybywając z parafii: św. Rocha w Dąbrówce Górnej; św. Jadwigi w Radoszowach; św. Jana Nepomucena w Starym Koźlu. Dekanat Piekary Śląskie „wyruszył” na Jasną Górę. Tam rozpoczęła się 78. Ogólnopolska Pielgrzymka Nauczycieli i Wychowawców, trwająca do 2 lipca. Hasłem przewodnim uczyniono słowa: „Tutaj wszystko się zaczęło”.

4 VII 2015

U MB Piekarskiej spotkanie okręgowe przeżywał Franciszkański Zakon Świeckich. Kulminacyjny punkt stanowiła Msza św. o godz. 10.00, którą sprawował o. Maksymilian Brylowski z par. św. Ludwika Króla i Wniebowzięcia NMP w Katowicach Panewnikach, opiekun FZŚ.

W tym dniu o godz. 11.30 rozpoczął się pogrzeb ks. Franciszka Czernika, mieszkającego w naszym mieście. Najstarszy kapłan diecezji gliwickiej do 1992 roku pełnił funkcję proboszcza w par. św. Antoniego w Zabrze. Był m.in. duszpasterzem głuchoniemych. Eucharystii przewodniczył bp senior Gerard Kusz.

12 VII 2015

Podczas każdej Eucharystii, sprawowanej w 15. niedzielę zwykłą, doświadczeniem, zacerpnietym z posługi, pełnionej w Rwandzie, dzielił się o. Maciej Jaworski OCD, misjonarz karmelitański. Przybliżenie pełnej Boga Afryki wspomógł kiermasz misyjny, „niosący” w darze m.in. książki - świadectwa wiary Kościoła, w którym pracuje. W pielgrzymkach ślubowanych przybyły parafie, należące do diecezji gliwickiej: św. Mikołaja, Repty - 120 osób; Dobrego Pasterza, Bytom Karb - 50 osób.

19 VII 2015

Na świętowanie odpustu MB Szkaplerznej stawiała się par. św. Wojciecha z Radzionkowa. 350-osobowej grupie towarzyszył proboszcz - ks. Damian Wojtyczka. Przewodniczył zarówno Eucharystii, sprawowanej w bazylice piekarskiej o godz. 10.30, jak i liturgii niesporów o godz. 15.00, podczas których ok. 15 osób przyjęło szkaplerz. W drugim koncercie, zorganizowanym w ramach Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej, wystąpił Gedymin Grubba- organy i Stanisław Dziewior - trąbka.

W pielgrzymowanie, oprócz 70 osób, przybyłych z par. MB Różańcowej w Halembie, już dzień wcześniej włączyły się dwie parafie Rudy Śląskiej: Ścięcia św. Jana Chrzyciela (po raz 141.) - 200 osób; św. Józefa - 70 osób. Spoza archidiecezji katowickiej dotarły 50-osobowe grupy, reprezentujące archidiecezję warszawską (Śródmieście) oraz diecezje: bielsko-żywiecką (Przybędza); rzeszowską (Zaczernie); łowicką (Skierniewice). Dwa dni później tu sprawowano Eucharystię dla 120 uczestników 25. Pieszej Pielgrzymki z Zaolzia.

3 VII 2015

Pierwszopiątkowe czuwanie prowadziła par. Wniebowzięcia NMP z Rojcy. 120-osobowej grupie towarzyszyli duszpasterze: ks. Andrzej Dendura - niegdyś „tamtejszy” wikariusz, obecnie kapłan pracujący na Ukrainie (archidiecezja Lwów), ks. Leonard Malorny i ks. Wojciech Sztamberek. W pielgrzymowanie wpisała się 50-osobowa grupa z archidiecezji poznańskiej.

5 VII 2015

W 14. niedzielę zwykłą przypadła odpust Nawiedzenia NMP. W jego przeżywanie włączyli się pątnicy, którzy przybyli z diecezji gliwickiej w pielgrzymkach ślubowanych z następujących parafii: Tarnowskie Góry, św. Apostołów Piotra i Pawła (100 osób) oraz MB Uzdrawienia Chorych (60 osób); Bytom - Sucha Góra, św. Michała Archanioła (80 osób); Bytom Miechowice, Bożego Ciała (75 osób) i Krzyża Świętego (40 osób); Zabrze Mikulczyce, św. Wawrzyńca (70 osób). Archidiecezję katowicką reprezentowała par. Wniebowzięcia NMP w Przelajce (50 osób). Jak co roku stawiała się 50-osobowa grupa z par. św. Katarzyny w Dobrzenu Wielkim, z diecezji opolskiej. W gościnę wpisały się trzy archidiecezje: białostocka - Mońki; lubelska - Wąwolnica; poznańska - Brońsko.

13 VII 2015

Do MB Piekarskiej dotarły parafie z diecezji tarnowskiej: Nawiedzenia NMP w Nawojowej (40 osób) i św. Małgorzaty w Nowym Sączu (25 osób). Wieczorem, o godz. 20.00, ks. prał. Władysław Nieszporek rozpoczął modlitwę, prowadzoną w ramach czuwania fatimskiego. Jak co miesiąc, od maja do października, podczas nabożeństwa obecność zaznaczyły relikwie błogostawionych dzieci: Hiacynty i Franciszka.

24 VII 2015

Rocznicę urodzin obchodził ks. Krzysztof Szudok. Spowiednik sanktuaryjny otoczony został szczególną modlitwą podczas Mszy św. wieczornej. Parafianie, uczestnicząc w niej, wyrazili wdzięczność za codzienne posługiwanie.

Historię kultu maryjnego poznały dwie grupy 40-osobowe, reprezentując parafie: św. Bartłomieja Apostoła w Rybiu (archidiecezja warszawska) i św. Michała Archanioła w Tuchomiu (diecezja pelplińska). Dzień wcześniej tu zatrzymała się 250-osobowa grupa 33. Tyskiej Pielgrzymki na Jasną Górę. Dzień później zagościła m.in. 25-osobowa grupa członków Stowarzyszenia „Drogami Tischnera”, odbywająca tygodniową wędrówkę pod hasłem: „Śląsk. Etos pracy i piękna przyrody”.

26 VII 2015

W przeżywanie 17. niedzieli zwykłej, oprócz par. Wniebowzięcia NMP w Rojcy (130 osób), włączyła się diecezja gliwicka: par. św. Małgorzaty w Bytomiu (10 osób) i par. Przemienienia Pańskiego w Bobrownikach Śląskich (60 osób). W pobyt u MB Piekarskiej wpisał się „świat”. Jedną grupę, 10-osobową, tworzyły „reprezentantki” Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza, pracujące w Meksyku, którym towarzyszył prezbiter, posługujący w Austrii - ks. Łukasz Kocima. Drugą grupę, 20-osobową, tworzyli Ślązacy z Teksasu (USA).

Wspomnienie rodziców NMP, „ukryte” pod tą datą, wniosło w darze jeden z odpustów sanktuaryjnych. O godz. 13.45 z Rajskiego Placu wyruszone na dróżki kalwaryjskie.

31 VII 2015

Studzienka zgromadziła parafian we wspomnienie św. Ignacego z Loyoli. Przed kaplicą, dedykowaną założycielowi Towarzystwa Jezusowego, o godz. 7.15 rozpoczęła się Msza św. sprawowana przez ks. prob. Władysława Nieszporaka, który podczas homilii nawiązał do okresu prowadzenia parafii przez ojców jezuitów. Po Mszy św., oprócz źródła wodnego, poświęcony został nowy krzyż.

Dzisiaj, zdążając do Częstochowy, „tu” zatrzymała się 300-osobowa grupa z Kochłowic, z par. Trójcy Przenajświętszej, zaś dwa dni wcześniej dotarła 100-osobowa grupa, uczestnicząca w XII Katowickiej Pielgrzymce Pieszej. W gościnę przybyła „częstka” diecezji zamojsko-lubaczowskiej, którą tworzyła par. św. Marii Magdaleny w Biłgoraju.

2 VIII 2015

W 18. niedzielę zwykłą przypadł odpust MB Anielskiej. W świętowanie Porcjunkuli wpisały się grupy pielgrzymów, przeważnie 60-osobowe, które przybyły z następujących parafii: Zabrze Rokitnica - NSPJ; Zabrze Helenka - NMP Matki Kościoła; Strzybnica - NSPJ i MB Fatimskiej; Bytom Szombierki - NSPJ; Bytom Stolarzowice - Chrystusa Króla.

3 VIII 2015

Ok. 130-osobowa grupa wyruszyła na pielgrzymi szlak, prowadzący do Częstochowy. Motto 5-dniowych rekolekcji w drodze stanowiły słowa: „Święty Franciszek - Ewangelista”. Przewodził ks. Łukasz Grzywocz, stając się po raz 3. kierownikiem duchowych i fizycznych zmagañ. W wędrowaniu uczestniczył ks. Jakub Tomaszewski, posługujący na co dzień w Lugano, w Szwajcarii. Po dwóch dniach, w środę, wraz z ks. Proboszczem, dołączyli zmotoryzowani, współtworząc na Jasnej Górze „dzień piekarski”.

7 VIII 2015

W pierwszy piątek miesiąca czuwanie prowadziła par. Świętych Apostołów Piotra i Pawła z Brzozowic Kamienia. 50-osobowej grupie towarzyszył proboszcz - ks. Dariusz Borowiec oraz ks. Bronisław Gawron, emerytowany kapłan pomagający w duszpasterstwie. Oprócz archidiecezji katowickiej (Mysłowice Wesola) w pielgrzymowanie wpisała się archidiecezja szczecińsko-kamieńska (Starogard). Następnego dnia dołączyły archidiecezje: krakowska - Rzeszotary i poznańska - Nowy Tomysł.

15 VIII 2015

Uroczystość Wniebowzięcia NMP wyznaczyła fundament radowania się 90. rocznicą koronacji obrazu Matki Bożej Piekarskiej. Mszy św., sprawowanej na pamiątkę tego wydarzenia o godz. 10.30, poprzedzonej „pochodem”, wiodącym z kalwarii, od grobu Maryi, przewodniczył abp Wiktor Skworec. Metropolita katowicki celebrował Eucharystię w szatach liturgicznych, znanych z 1925 r., używając podczas niej pastorału pierwszego biskupa diecezji, Augusta Hlonda, późniejszego prymasa Polski. Pasterz, na klęcząco, wypowiedział modlitwę zawierzenia. Od tego dnia, korony, pochodzące z 1965 r., skradzione, odnalezione i odnowione, pobłogosławione przez papieża Franciszka 22 kwietnia 2015 r., znajdują się pod wizerunkiem Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, stanowiąc wotum ekspiacyjne. Podobnie, jak „te”, którymi koronowano obraz w 1925 r., są określane jako korony papieskie.

Przygotowania do uroczystości rozpoczęły się 13 sierpnia. Jednym z elementów stała się całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu. Wigilię, 14 sierpnia, zainaugurowano nieszporemami, którym przewodniczył ks. Stanisław Puchała. W „tajemnicę dnia” wprowadziło misterium - inscenizacja zaśnięcia i pogrzebu Maryi. W procesji wyruszone na dróżki kalwaryjskie. Mszy św. wieczornej przewodniczył bp Marek Szkudło. Wigilijny wieczór zakończono koncertem - Tryptykiem Poetyckim z muzyką Józefa Skrzeka i Klaudiusza Jania, zaś główne uroczystości, przeżywane 15 sierpnia, nieszporemami z homilią ks. Grzegorza Śmiecińskiego.

16 VIII 2015

W 20. niedzielę zwykłą odbyła się pielgrzymka kobiet i dziewcząt. Homilię wygłosił abp Celestyno Migliore, nuncjusz apostolski w Polsce. Podczas liturgii nieszpórów do panującej sytuacji na Ukrainie nawiązał bp Jan Sobito z diecezji charkowsko-zaporoskiej. Pielgrzymkową „małą statystykę” otwiera lista kapłanów, pełniących tego dnia postługę konfesjonatu, która obejmuje 41 osób. Rozdzielanie Komunii św. wspomagało 74 szafarzy nadzwyczajnych. Zapisano 92 grupy, wśród których 39 stanowią pielgrzymki piesze. Największe przybyły z następujących parafii archidiecezji katowickiej: Chorzów, św. Józefa - 200 osób; Orzegów, św. Michała Archanioła - 180 osób; Bytków, Ducha Świętego - 175 osób. Pielgrzymek autokarowych zgłoszono 50, zapisując m.in. diecezję kaliską - Kępno, par. MB Różańcowej i diecezję kielecką - Złotniki, par. Wszystkich Świętych. Zgłoszono 3 grupy rowerowe, spośród których największa, 22-osobowa, przybyła z par. Chrystusa Króla w Łędzinach-Hotdunowie.

26 VIII 2015

W pobyt u MB Piekarskiej wpisała się diecezja włocławska, reprezentowana przez 50-osobową grupę z Konina. Podczas wieczornej Mszy św., sprawowanej w uroczystość NMP Częstochowskiej, modlitwą objęto uczestników tegorocznego pieszego pielgrzymowania na Jasną Górę. O godz. 21.00 zgromadzono się w bazylice piekarskiej, by podczas modlitwy apelowej, animowanej przez ks. Łukasza, wyśpiewać Maryi: Jestem! Pamiętam! Czuwam!

28 VIII 2015

Podczas Mszy św. o godz. 18.00 z serca płynącą modlitwą otoczono ks. Łukasza Grzywocza. Tą Eucharystią parafianie dziękowali Bożej Opatrzności za 3-letnią postługę duszpasterską. Kapłan ustanowiony został wikariuszem w par. Trójcy Przenajświętszej w Chelmie Śląskim.

Następnego dnia, wypełniając ślubowanie przodków, po raz 135. przybyła par. Świętych Apostołów Piotra i Pawła z Brzozowic Kamienia w 250-osobowej grupie. Obecność zaznaczyła 70-osobowa grupa z katowickiej par. MB Piekarskiej na Tysiącleciu Górnym. Stawiły się też 50-osobowe grupy, obejmujące parafie diecezji: kaliskiej - św. Anny w Starym Ochędzynie; gliwickiej - św. Marcina w Paczynie; włocławskiej - Podwyższenia Krzyża Świętego w Radziejowie. Przybyła część archidiecezji lubelskiej.

22 VIII 2015

Wspomnienie NMP Królowej, przypadające w tym dniu, upłynęło jako tzw. kiermasz, związany ze 166. rocznicą poświęcenia kościoła piekarskiego. Kulminacyjnym elementem stała się Msza św. o godz. 10.00, której przewodniczył ks. prał. Władysław Nieszporek. W jej sprawowanie włączył się ks. Andrzej Mojżeszko - proboszcz par. Opatrzności Bożej w Bielsku Białej, towarzyszący 40-osobowej grupie.

Wracając z Jasnej Góry tu zatrzymali się uczestnicy 37. Halembskiej Pieszego Pielgrzymki. Dzień wcześniej przybyła archidiecezja warszawska (Grodzisk Mazowiecki). Dwa dni wcześniej, m.in., zagościła „częstka” archidiecezji Bordeaux w południowo-zachodniej Francji. Dzień później, 23 sierpnia, oprócz 50-osobowej grupy z archidiecezji lubelskiej, przybyła 20-osobowa grupa z Ukrainy, z diecezji kamieniecko-podolskiej (Zinków), której towarzyszył ks. Krystian Hajduk.

30 VIII 2015

Na stałe wpisał się tegoroczny odpust, przeżywany w 22. niedzielę zwykłą, związany ze świętem św. Bartłomieja Apostoła. Jego relikwie „dzisiaj” abp Wiktor Skworec wprowadził do bazyliki piekarskiej w uroczystej procesji, poprzedzającej Mszę św., sprawowaną o godz. 10.30. Duchowemu przygotowaniu do historycznego wydarzenia towarzyszyły dwa elementy: nowenna, podjęta od 21 sierpnia oraz trzy wieczory, trwające od czwartku do soboty, wypełnione modlitwą i muzyką. Pod kierunkiem ks. Stanisława Puchały wpatrywano się w Świętego, ukazanego w konferencjach jako apostoła, świadka, patrona. Kapłan, mówiąc o przechowywaniu relikwii, wskazał na trzy zadania: uświęcenie miejsca, pobudzanie do oddawania czci i zachęcanie do życia na wzór „włącznie z męczeństwem, gdy zajdzie taka potrzeba”.

W świętowanie włączyły się parafie: św. Marii Magdaleny z Bielszowic (100 osób); św. Michała Archanioła z Michałkowic (70 osób); NSPJ z Bytomia (100 osób). Elementem dnia stał się koncert zespołu kameralnego - Wood Ensemble.

STATYSTYKA PARAFIALNA

ŚLUBY

1. Rak Krzysztof - Dąbrowska Barbara
2. Kostrzewa Mateusz - Kostur Magdalena
3. Ślefarski Michał - Koziół Agnieszka
4. Roykiewicz Rafał - Hatko Agata
5. Zembok Paweł - Respondek Oliwia
6. Kluszczyk Karol - Gochna Karina
7. Grezer Dariusz - Matysiak Sonia
8. Larysz Sławomir - Maziewska Dorota
9. Paczek Grzegorz - Morawin Katarzyna
10. Wojtania Adam - Czapla Agnieszka
11. Chalabowski Mariusz - Labisz Ewa
12. Szczepaniak Adam - Małogowska Aldona
13. Schynanski Adam - Galusko Katarzyna
14. Marcinkowski Łukasz - Maroń Magdalena
15. Lach Damian Wiencek Katarzyna
16. Knapik Krzysztof - Simińska Angelika
17. Skutnik Marcin - Wiśniewska Anna
18. Bednarski Piotr - Fojcik Beata
19. Rutkowski Adam - Kajzer Katarzyna
20. Kidula Adrian - Bazan Agata
21. Matusik Sebastian - Hanysek Anna
22. Repeć Dariusz - Olek Monika
23. Stokłosa Mateusz - Kandora Jessica
24. Zymeła Michał - Wójcik Maja
25. Trzópek Damian - Niebylska Aleksandra

ROCZKI

1. Pasterska Wiktoria
2. Skutnik Emilia
3. Sieja Maciej
4. Stasiak Maksymilian
5. Górol Szymon
6. Dziechciarz Milena
7. Kwaśnik Zofia i Hanna
8. Pogoda Mateusz
9. Czyż Hanna
10. Molenda Dorota

SREBRNE GODY

1. Agata i Mariusz Kulpok
2. Ewa i Krystian Wojciechowski

ZŁOTE GODY

1. Helga i Henryk Piernikarczyk

CHRZTY

1. Śleziona Aleksandra
2. Maruchniak Natalia
3. Bieńkowska Zuzanna
4. Brysz Maja
5. Szulej Alicja
6. Zielke Bartosz
7. Kasprzyk Paweł
8. Jaksik Anna
9. Jaksik Tomasz
10. Jasińska Zofia
11. Borchert Sara
12. Król Amelia
13. Kijak Julia
14. Strączek Hanna
15. Szymik Bartosz
16. Lampa Natalia
17. Porczyk Nadia

POGRZEBY

1. Ks. Czernik Franciszek l.89
2. Keller Luiza l.74
3. Holewa Bernard l.71
4. Moj Joachim l.76
5. Cisek Lidia l.94
6. Łozowski Kazimierz l. 78
7. Czarnik Ryszard l. 65
8. Warchał Alicja l.68
9. Szoska Bronisław l.47
10. Kuś Danuta l. 79
11. Janik Czesław l. 57- pokrop
12. Sikora Edeltrauda l.77
13. Wąsowicz Wiesława l.82
14. Warzecha Marian l.79
15. Kohler Wiktor l.86
16. Strzyż Tadeusz l. 61
17. Jarząbek Róża l.84
18. Jarząbek Roman l.55- pokrop
19. Czupryna Zbigniew l. 77
20. Łapok Kornelia l.81
21. Popenda Sandra l.26
22. Ferdyn Joachim l.57
23. Rabus Eugenia l.64
24. Mleczek Jan l.72
25. Rys Marta l. 81
26. Dziuron Jan l. 71
27. Wodarczyk Ryszard l. 83



ASKIEG
1981



... w archidiecezji katowickiej
MARIY PANNY PIEKARSKIEJ
199

fot. M.Lubecka